

ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS  
FOLIA HISTORICA 58, 1996<https://doi.org/10.18778/0208-6050.58.02>

Tadeusz W. Grabarczyk

WOJSKA ZACIĘŻNE W *HISTORII POLSKI* JANA DŁUGOSZA

W *Historii Polski* Jana Długosza wiele miejsca zajmują opisy wojen – tak częstych w niespokojnych wiekach średnich. W walkach tych nieposlednią rolę odgrywało płatne wojsko. Ze względów organizacyjnych można wyróżnić dwa jego rodzaje. Pierwszy to oddziały najemne. Oddziały te formowane były przez dowódców – kondotierów, którzy oferowali usługi swych chorągwi walczącym stronom. Inny rodzaj płatnego wojska stanowili zaciężni. Złożone z nich oddziały tworzone były z polecenia króla. Wyznaczał on dowódcę, wypłacał jemu i zaciągniętym przez niego żołnierzom żołd<sup>1</sup>. Sytuacja społeczna sprawiała, że nie brakowało ludzi gotowych służyć w armii za pewną opłatą. W szeregi zaciężnych wstępowano jednak nie tylko po to, aby zdobyć środki niezbędne do utrzymania siebie i rodziny. Kusila także możliwość zrobienia kariery, jeszcze innych pchała tam żądza przygód czy mocnych wrażeń. Z drugiej strony istniało zapotrzebowanie na ludzi znających dobrze wojenne rzemiosło. Wszystko to sprawiała, że wojska zaciężne stawały się coraz bardziej znaczącą częścią średnio-wiecznych armii.

Proces ten daje się zaobserwować także w dziejach polskiej wojskowości. Zaciężni, począwszy od Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim, uczestniczyli we wszystkich wojnach z państwem pruskim, ograniczając stopniowo rolę pospolitego ruszenia<sup>2</sup>.

Jan Długosz opisując dzieje Polski dostrzegał proces odchodzenia od starego obyczaju walki z wykorzystaniem własnego rycerstwa<sup>3</sup>. Artykuł niniejszy ma za zadanie przybliżyć poglądy kronikarza na to zjawisko, podejmuje również próbę odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpłynęły na ukształtowanie jego opinii o płatnym wojsku.

<sup>1</sup> K. Koranyi, *Żołnierz najemny a żołnierz zaciężny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1948, t. 1, s. 105.

<sup>2</sup> M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim*, Gdańsk 1993.

<sup>3</sup> J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. 5, [w:] idem, *Opera omnia*, t. 14, Kraków 1878, s. 695.

Zakres chronologiczny artykułu obejmuje lata 1410–1480. Wynika to z faktu, iż wzmianki o zaciężnych są dla tego okresu znacznie częstsze niż dla lat wcześniejszych. Jednak przede wszystkim istotna jest większa wiarygodność przekazów Długosza dla XV stulecia. Bardzo często bowiem informacje zbierał od uczestników wojen, w tym od samych zaciężnych<sup>4</sup>. Szereg ważniejszych wydarzeń kronikarz znał z autopsji, uczestnicząc np. w misjach dyplomatycznych w latach wojny trzynastoletniej. Część zapisków powstała zapewne bezpośrednio po opisywanych wydarzeniach. Dzięki temu daje się w nich odczuć pewien ładunek emocjonalny, pozwalający na określenie stosunku dziejopisa do płatnych wojsk<sup>5</sup>.

W kronice znajdujemy stosunkowo liczne wzmianki o wojskach zaciężnych w latach 1410–1480. Ich przydatność do niniejszych rozważań jest różnaita. Cały szereg zapisków ogranicza się wyłącznie do podania informacji o udziale najemników w opisywanych wydarzeniach<sup>6</sup>. Rzadko tego rodzaju przekazom towarzyszyły w dalszym opisie informacje, które można konkretnie odnieść do zaciężnych. Bywa, że te krótkie wzmianki uzupełniane są liczbą zaciągniętego wojska<sup>7</sup>, choć nie zawsze przytaczane cyfry są wiarygodne.

Szczyśliwie w *Rocznikach* Długosza jest także wiele bardziej szczegółowych danych o wojskach zaciężnych. Można je w zasadzie zebrać w dwie główne grupy. Pierwsza obejmuje wzmianki dotyczące – ogólnie ujmując – udziału i postawy w walkach. Do drugiej zaliczyć należy fragmenty stosunkowo szeroko przedstawiające problematykę związaną z finansowaniem zaciężnych.

Z dzieła Długosza nie dowiadujemy się wiele o organizacji płatnych wojsk. Kronikarz posługuje się na ich określenie terminami *stipendiores* lub *mercedicus*. Pojęcia te używane są wymiennie i nie dają podstawy, by przypisać je precyzyjnie polskim odpowiednikom oddziałów formowanych na zasadzie najemnych czy zaciężnych<sup>8</sup>.

Nieco więcej szczegółów podaje Długosz opisując chorągwie walczące pod Grunwaldem. Zaciężni wchodzili w skład czterech spośród wymienionych: czwartej – św. Jerzego, trzynastej – wieluńskiej, czterdziestej dziewiątej – Jancyka z Jicina i pięćdziesiątej – Gniewosza z Dalewic. Wszystkie złożone były z cudzoziemców: Czechów, Morawian i Ślązaków. Wyjątkiem była chorągiew wieluńska, do której zaciężni ze Śląska zostali dołączeni z powodu jej niewielkiej liczebności. Trzy pozostałe składały się w całości

<sup>4</sup> S. M. Kuczyński, *Lata wojny trzynastoletniej w „Rocznikach, czyli kronikach” inaczej „Historii Polskiej” Jana Długosza (1454–1466)*, opr., Łódź 1965, vol. 1, s. 41, 141–142, 186, 197.

<sup>5</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 695.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 350, 351, 505.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 540, 558.

<sup>8</sup> K. Koranyi, *op. cit.*, s. 105.

z żołnierzy na żołdzie<sup>9</sup>. Chorągiew św. Jerzego została najprawdopodobniej zaciągnięta w imieniu króla. Natomiast nie jest wykluczone, że Janczyk z Jicina i Gniewosz z Dalewic występowali w roli przedsiębiorców-kondotierów<sup>10</sup>.

Dla wojska sprawą zasadniczej wagi jest jego przydatność podczas wojen. Problematyce tej Długosz poświęca znacznie więcej miejsca. W odniesieniu do zaciężnych kwestia ich użyteczności była złożona. Z jednej bowiem strony brano pod uwagę wysokie umiejętności, z drugiej zaś zniechęcać mogła konieczność wysokich opłat oraz częste kłopoty z karnością i wiernością zaciężnych. O dobrej znajomości rzemiosła wojennego przez płatnych żołnierzy pisze Długosz przy okazji przygotowań do Wielkiej Wojny. Jagiełło sprowadził

*nonnullos Bohemos et Moravos belli peritos, qui exercitum regere, ordines ducere, loca apta pro locando exercitu eligere nosse credebantur*<sup>11</sup>.

Zwrot „*credebantur*” i użyty w innym miejscu „*putabantur*”<sup>12</sup>, w odniesieniu do umiejętności zaciągniętych na służbę Czechów i Morawian, zdaje się sugerować, że Długosz owych opinii nie podzielał.

Według Długosza zaciężni z Czech i Moraw, mimo że ich umiejętności były oceniane wysoko, nie przejawiali chęci do przejęcia naczelnego dowództwa. Jak sugeruje kronikarz, olbrzymia liczba wojska i ranga mającej się rozegrać bitwy przerosła możliwości zaciężnych. S. M. Kuczyński twierdzi, że oddanie dowództwa Czechom nie mogło wchodzić w grę. Sądzić raczej należy, że planowano powierzyć im funkcje strażników porządku podczas marszu i postojów<sup>13</sup>. Jeśli król zamierzał przekazać Czechom takie właśnie zadanie, to trzeba się zgodzić z S. M. Kuczyńskim, że odmowa z ich strony jest zrozumiała. W razie zatargów, o jakie w przypadku takiej liczby wojska zgromadzonego na niewielkim obszarze nie było trudno, rycerstwo obce nie miałoby takiego posłuchu, jaki mogli mieć Polacy<sup>14</sup>. Przyniesione przez Długosza zarzuty nie mają więc podstaw. O tym, że kronikarz w tym miejscu swego dzieła przeinaczył fakty świadczy sprawa naczelnego dowództwa w bitwie. Odmowa zaciężnych miała rzekomo doprowadzić do powierzenia dowództwa Zyndramowi z Maszkowic<sup>15</sup>. Jednakże wbrew temu co twierdzi kronikarz nie ma powodów, aby wątpić, że pod Grunwaldem armią polsko-litewską dowodził Władysław

<sup>9</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 37–41.

<sup>10</sup> A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990, s. 62; zob. też K. Mosin-giewicz, *Chorągwie rodowe i ich dowódcy w bitwie pod Grunwaldem*, [w:] *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, red. A. Czacharowski, Toruń 1984, s. 111.

<sup>11</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 9.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>13</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980, s. 194.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>15</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 37.

Jagiello<sup>16</sup>. Podobnie mógł Długosz mijać się z prawdą w kwestii postawy zaciężnych pod Grunwaldem.

Umiejętności i doświadczenie zaciężnych były doceniane przez Jagiellę. Świadczyć o tym może obecność w gronie jego najbliższych współpracowników Jana Sokoła, który jako jeden z pierwszych wstąpił na żołąd króla Polski<sup>17</sup>.

Walory płatnego wojska znane były zapewne królowi skoro zdecydował się wzmocnić armię żołnierzami z Czech i Moraw<sup>18</sup>. Na korzyść zaciężnych przemawia fakt, iż według Długosza, to rada Zbigniewa z Brzezia przesądziła o podjęciu takiej decyzji. Zważywszy na to, że marszałek koronny uznawany jest przez historyków za człowieka biegłego w wojennym rzemiośle, można sądzić, że znał on zalety i rzeczywistą wartość owego wojska<sup>19</sup>.

Umiejętności i doświadczenie zaciężnych mimowolnie potwierdził sam Długosz opisując chojnicką klęskę w roku 1454. Zarzucając Kazimierzowi Jagiellończykowi nieudolne dowodzenie armią przypomina, że przed bitwą zaciężni Czesi, a zwłaszcza Wojciech Kostka, doradzali królowi najpierw zmieszać szyki nieprzyjaciela, co zdaniem kronikarza zdecydowałoby o zwycięstwie armii polskiej<sup>20</sup>.

Problem często występujący w związku z najmowaniem płatnego wojska to obawa przed zdradą. Brano to pod uwagę już podczas narady w Krakowie wiosną 1410 r.<sup>21</sup> Ostatecznie jednak zdecydowano skorzystać ze wsparcia zaciężnych.

Obawa o dochowanie wierności przez czeskich żołnierzy znaleźć miała wkrótce potwierdzenie. Długosz, na kartach swej kroniki, dwukrotnie opisuje ucieczkę zaciężnych czeskich przybyłych na grunwaldzkie pola. Prawdopodobnie autor przedstawił to samo wydarzenie w dwóch fragmentach swego dzieła. Po raz pierwszy Czesi mieli próbować ująć z armii polskiej tuż przed bitwą. Plany te pokrzyżował im podkanclerzy Mikołaj Trąba, który zawrócił ich na miejsce<sup>22</sup>. Kolejny raz Długosz pisze o ucieczce Czechów i Morawian skupionych pod sztandarem św. Jerzego. Również i w tym przypadku powstrzymani zostali przez podkanclerzego<sup>23</sup>. Zająście to nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach<sup>24</sup>. Długosz nie wiedział dokładnie czym było spowodowane zachowanie Czechów. Nie przeszkadza

<sup>16</sup> A. Nadolski, *op. cit.*, s. 99.

<sup>17</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 199–203.

<sup>18</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 9.

<sup>19</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 206.

<sup>20</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 184.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 9.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 55–56.

<sup>24</sup> *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza*, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, J. Dąbrowski, Wrocław 1961, t. 1, s. 111, 114; A. Nadolski, *op. cit.*, s. 159, 172.

mu to jednak w stwierdzeniu, że był to wynik krzyżackiego przekupstwa lub strachu, który ogarnął zaciężnych<sup>25</sup>. Winą za próbę ucieczki kronikarz obarczył dowódcę tego oddziału Jana Sarnowskiego. Jego dalsze losy w niczym jednak nie potwierdzają tezy o kontaktach z Krzyżakami. Istnieje natomiast znacznie prostsze wytłumaczenie powyższych wydarzeń. Gdy, walczący na lewym skrzydle wojsk Jagiełły, Litwini zostali rozbici i rzucili się do ucieczki, również – walczący pod sztandarem św. Jerzego – Czesi nie wytrzymali nerwowo i ruszyli szukać schronienia w lesie<sup>26</sup>.

Kolejny przykład zdrady dotyczy Czecha występującego u Długosza jako Morawa; faktycznie był to krewny Bernarda Szumborskiego – Mikołaj Skalski<sup>27</sup>. Według kronikarza, służył on na żołdzie królewskim przez całą wojnę. Następnie ożenił się z mieszkanką Chełmna i w mieście tym zamieszkał, korzystając z hojności króla. Mimo to nie zawahał się zdradzić swego dobroczyńcy i 24 października 1457 r. wpuścił do miasta wojska Zakonu, przyczyniając się do utraty bardzo ważnego dla Polski Chełmna<sup>28</sup>.

W innym miejscu Długosz pisał, jak to obawa, iż będące w służbie Kazimierza Jagiellończyka wojska czeskie mogą przejść na stronę przeciwnika, zmusiła króla do dodatkowych opłat. Król zdecydował się płacić zaciężnym oblegającym Malbork bardzo wysoki żołd, wynoszący 26 zł za kwartał<sup>29</sup>. Podana przez kronikarza wysokość żołdu nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach. Zachowane dokumenty świadczą, że w początkowym okresie wojny trzynastoletniej zaciężni polscy otrzymywali 13 złotych węgierskich kwartalnie dla jeźdźca i 6,5 dla piechura. Później stawki uległy obniżeniu i wynosiły 10–12 złotych węgierskich<sup>30</sup>.

Chwały zaciężnym nie przysparzały także metody walki, jakie niekiedy stosowali. Przykładem może być epizod z wojen przeciwko Maciejowi Korwinowi. W szeregach armii węgierskiej służyli zaciężni Polacy. Już sam fakt występowania przeciw własnemu królowi był dla Długosza oburzający. Na dodatek wykorzystywali oni w sposób podstępny znajomość języka polskiego, która pozwalała im zbliżyć się do oddziałów Jagiellończyka i brać do niewoli wielu Polaków. Kronikarz chcąc, aby imiona zdrajców znali potomni wymienia ich na kartach swego dzieła<sup>31</sup>.

W niekorzystnym świetle stawia płatnych żołnierzy przytoczony przez Długosza opis sporu Mikołaja Powały z zaciężnym rycerzem niemieckim. Polak

<sup>25</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 56.

<sup>26</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 399–400.

<sup>27</sup> K. Górski, *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej*, Poznań 1982, s. 278.

<sup>28</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 258; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 504–505.

<sup>29</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 180.

<sup>30</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 716.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 576, 614; *Rozbiór...*, t. 2, s. 325.

stanął przed sądem rycerskim oskarżony o to, że schwytyany do niewoli w bitwie pod Koronowem w roku 1410, następnie zwolniony na słowo honoru miał przybyć na każde wezwanie Niemca. Warunku tego rzekomo nie spełnił. Ostatecznie Mikołaj Powała nie tylko uwolnił się od oskarżeń, lecz także dowiódł, że to zaciężny jest kłamcą i tchórzem<sup>32</sup>. Przypowieść ta znana jest tylko z kart Długoszewego dzieła<sup>33</sup>. Jeśli wydarzenie to miało rzeczywiście miejsce, to źle świadczy o uczciwości Niemca i jest jeszcze jednym elementem negatywnego wizerunku płatnego wojska w kronice.

Przyznać trzeba, że zaciężni dawali powody do narzekań dopuszczając się licznych rozbojów, gwałtów i nieposłuszeństwa. Burdy były często wszczynane z bardzo błahych przyczyn. Długosz opisuje jak podczas oblężenia Malborka w roku 1454, w wyniku kłótni o nierządnicę zginął dowódca Mazurów – Łukasz Miczowski<sup>34</sup>.

Do krwawej rozprawy doszło także w Braclawiu w 1463 r. Grupa pięciuset jeźdźców, mających wesprzeć obrońców Kaffy, zatrzymała się w litewskim miasteczku. Podczas postoju doszło do kłótni pomiędzy żołnierzami a jednym z mieszczan. Rezultatem było zamordowanie braclawianina i spalenie całego miasta. Zaciężni nie uniknęli jednak kary, gdyż zostali rozbici przez oddział Michała Czartoryskiego – właściciela Braclawia. Zajście to jest znane tylko z przekazu Długosza. W literaturze historycznej klęskę tego oddziału przypisuje się raczej nieprzyjaznemu stosunkowi Litwinów<sup>35</sup>. Zniszczenie Braclawia mogło być zatem odwetem zaciężnych za okazywaną im jawną niechęć (może nawet wynikiem prowokacji). Pozwala to spojrzeć na całe zajście pod innym nieco kątem, niż uczynił to Długosz obarczający całą winą płatne wojsko. Z drugiej jednak strony nie uwalnia to zaciężnych od zarzutu okrucieństwa.

Częstym pretekstem do wszczynania awantur były opóźnienia w wypłacie należnego żołdu. Przekonał się o tym królewicz Kazimierz podczas swej wyprawy na Węgry w roku 1471. Towarzyszący mu zaciężni Niemcy nie otrzymawszy w terminie należnej wypłaty i nie mając widoków na szybkie uregulowanie płatności przez Kazimierza opuścili go. Królewicz został na terytorium nieprzyjacielskim jedynie z niewielkim orszakiem złożonym z dworzan. Tym samym znalazł się w śmiertelnym zagrożeniu. Uniknąć go zdołał tylko dzięki szybkiemu odwrotowi<sup>36</sup>.

Reakcją zaciężnych na opóźnienia w wypłacie żołdu było najczęściej niszczenie wsi i miast. Opisy takich zajęć zamieścił Długosz na kartach swej

<sup>32</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 4, s. 121–122.

<sup>33</sup> *Rozbiór...*, t. 1, s. 134.

<sup>34</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 183.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 372; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1 (1377–1499), Warszawa 1930, s. 294.

<sup>36</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 560.

kroniki wielokrotnie<sup>37</sup>. Kronikarz, przedstawiając grabieże, jakich dopuszczali się zaciężni, był szczególnie poruszony tym, że nie wahali się oni najeżdżać dóbr należących do Kościoła i klasztorów, niszcząc je i rabując dziesięciny<sup>38</sup>. Długosz nie wspomina, że wojskom tym król zalegał z wypłaceniem żołdu. Kronikarz wiedział z pewnością, że zaciężni w takich przypadkach mieli w listach przypowiednich zagwarantowane prawo do samodzielnego pobrania zapłaty. Pozwalało to żołnierzom na stacjonowanie we wsiach czy w miastach królewskich i utrzymywanie się kosztem miejscowej ludności. Wybieranie w ten sposób zapłat sprzyjało niestety łamaniu prawa. Osądzając zaciężnych należy jednak pamiętać, że do takich rozbojów, w pewnym stopniu, zmuszało żołnierzy nie wywiązywanie się najemców z wcześniejszych umów.

Zdaniem kronikarza, te wołające o pomstę do nieba rabunki, nie powodowały należytej reakcji ze strony zaciężnych dowódców. Długosz wytknął to Pawłowi Jasięńskiemu – dowódcy zaciężnych operujących w roku 1472 na Węgrzech. Podczas walk żołnierze okradali kościoły i napadali duchownych<sup>39</sup>.

Co gorsza, podobnych czynów dopuszczały się płatne wojska w służbie Kazimierza Jagiellończyka na terenie jego królestwa. Zaciężni, łupiący majątki kościelne w diecezji krakowskiej, przez półtora roku nie byli powstrzymywani przez władcę, który – zdaniem kronikarza – wobec tych krzywd pozostał obojętny<sup>40</sup>.

Długosz pisał kronikę w latach, gdy przez ziemie polskie często przeciągały zaciężne oddziały, dopuszczając się przy tym licznych rozbojów. Mimo iż często brak potwierdzenia w innych źródłach przedstawionych u Długosza opisów czynionych gwałtów, to nie ma powodów by nie wierzyć kronikarzowi. O niektórych z takich napadów mógł czerpać informacje bezpośrednio od naocznych świadków. Tak było zapewne w przypadku złupienia dóbr pabianickich należących do kapituły krakowskiej, której to kanonikiem był Długosz. Zniszczenia, jakich dopuścili się zaciężni w tenucie pabianickiej w roku 1474 i po raz drugi w latach 1478–1479, spowodowały zmniejszenie dochodów tenutariusza i kapituły<sup>41</sup>.

Czy jednak niszczenia wsi i miast dopuszczały się tylko wojska zaciężne? Otóż w kronice znajduje się szereg informacji o rozbojach, jakich w drodze na wojnę dopuszczało się pospolite ruszenie<sup>42</sup>. Bodaj największe spustoszenia

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 572, 695.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 528.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 563.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 606.

<sup>41</sup> B. Przybyszewski, *Kapituła krakowska za kanonikatu Jana Długosza (1431–1480)*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w 500 lecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 48–49.

<sup>42</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 183, 188.

poczyniła szlachta wielkopolska, ciągnąca pod Cerekwicę w 1454 r. Król, bez wcześniejszej uchwały sejmku prowincjonalnego, zebrał pospolite ruszenie odrywając tym samym szlachtę od prac żniwnych. Wielkopolanie, niezadowoleni z decyzji Kazimierza Jagiellończyka, siali zniszczenie wzdłuż trasy swego przemarszu<sup>43</sup>. Pod tym względem pospolite ruszenie nie różniło się więc wiele od wojsk zaciężnych.

Zarzucana królowi obojętność wobec niszczycielskich działań żołnierzy wydaje się być uproszczeniem. Sam Długosz pisze jak podczas walk z Maciejem Korwinem król wydał rozkaz spalenia na stosie trzech rycerzy, którzy rabowali kościoły<sup>44</sup>. Nie jest więc prawdą, że monarcha nie reagował na czynione przez wojsko rozboje.

Bardzo dużo miejsca poświęcił Długosz w swoich kronikach zagadnieniom związanym z finansowaniem wojsk zaciężnych. Problem ten pojawił się już w roku 1425 podczas przygotowań do wyprawy przeciw Czechom. Część związanych z tym przedsięwzięciem kosztów (20 tys. złotych) miał pokryć Kościół. Podjęta jednak na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy decyzja uwalniała duchowieństwo od płacenia tej ciężkiej daniny<sup>45</sup>.

Nasilenie informacji dotyczących opłacania wojsk zaciężnych przypada na okres wojny trzynastoletniej. Już w pierwszych jej tygodniach wyniknął problem Czechów, będących na żołdzie króla Kazimierza. Otóż, jak podaje Długosz, żołnierze ci oblegając Malbork, bez żadnego wysiłku, nie przynosząc Polsce jakichkolwiek korzyści, wysłużyli sobie ogromną ilość złota. Opinia kronikarza nie była bezzasadna, skoro wkrótce król podjął decyzję o spłaceniu i odesłaniu Czechów. W tym celu uchwalony został podatek pogłówny<sup>46</sup>. Jako pierwsza z tego typu ustaw w czasie trwającej wojny z Zakonem, przeszła stosunkowo „bezboleśnie” i podatek w wysokości 12 groszy z łana zapłaciło także duchowieństwo<sup>47</sup>.

Kolejny rok wojny przyniósł oczywiście znacznie większe zapotrzebowanie na pieniądze. Już w maju 1455 r. podczas oblężenia Łasina ustanowiono kolejny podatek. W tym samym roku sejm zebrany w Piotrkowie podjął decyzję o nowych ciężarach finansowych. Nie wiadomo jednak czy te uchwały podatkowe zostały zrealizowane<sup>48</sup>.

W tym czasie zaciężni zaczęli grozić przejściem na stronę krzyżacką, co byłoby potwierdzeniem kłopotów z zebraniem sum uchwalonych pod Łasinem

<sup>43</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 251–253.

<sup>44</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 615.

<sup>45</sup> I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971, s. 90.

<sup>46</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 180.

<sup>47</sup> T. Szulc, *Uchwały podatkowe ze szlacheckich dóbr ziemskich za pierwszych Jagiellonów (1386–1501)*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1991, Folia iuridica 48, s. 36.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 37–38.



i w Piotrkowie<sup>49</sup>. Wobec tego Kazimierz Jagiellończyk postanowił zwrócić się o wsparcie do Kościoła. Duchowieństwo miało przekazać zgromadzone w kościołach kosztowności<sup>50</sup>.

Oburzenie kronikarza wywołuje nie tylko zuchwała decyzja Jagiellończyka, ale i fakt, że zyskała ona poparcie arcybiskupa Jana Sprowskiego i biskupa poznańskiego Andrzeja Bnińskiego. W dniu 15 sierpnia 1455 r. w Gnieźnie wydali oni uchwałę zezwalającą na spłacenie zaciężnych. Król zdobył także wsparcie finansowe ze strony biskupa wrocławskiego Jana Gruszczyńskiego. Królewskich planów nie poparł biskup krakowski Tomasz Strzemiński i odmówił przekazania kosztowności. Długosz był zdecydowanie przeciwny tej akcji, twierdził, iż sytuacja nie była jeszcze na tyle ciężka, aby podejmować tak radykalne kroki. Podaje również, jakoby decyzja króla była źle przyjęta przez wiernych<sup>51</sup>. Cała sprawa została przez kronikarza przedstawiona w taki sposób, jak gdyby król dopuścił się rabunków kościołów, podczas gdy chodziło tylko o wypożyczenie bogactw, pod których zastaw władca mógł zaciągnąć pożyczki. Zbiórka była przeprowadzona za zgodą duchowieństwa z poręczeniem zwrotu przez króla i panów świeckich<sup>52</sup>.

Kolejną próbę zdobycia środków na opłacenie zaciężnych podjął król 5 listopada 1455 r., na zjeździe w Grudziądzu. Wysokość uchwalonych tam podatków budzi szereg wątpliwości<sup>53</sup>. Jednak najistotniejsze dla niniejszych rozważań jest to, że w Grudziądzu ustalono podatek z dóbr kościelnych w wysokości 24 groszy z łanu. Ponadto duchowieństwo miało oddać na cele wojenne połowę wszelkich dochodów<sup>54</sup>. Młodszym senatorom, którzy poparli króla w jego polityce fiskalnej wobec Kościoła, Długosz nie szczędził gorzkich słów. Szczególnie wzburzył go sposób nałożenia podatków na Kościół, któremu narzucono wolę władzy świeckiej.

Decyzja ta spotkała się zapewne z niezadowoleniem nie tylko Długosza, ale i większości społeczeństwa, skoro 6 stycznia 1456 r. na sejmie w Piotrkowie decyzje podjęte w Grudziądzu odwołano. Ustanowiono w ich miejsce nowe podatki równające się połowie czynszów z wszystkich dóbr<sup>55</sup>.

Uchwalony przez szlachtę w roku 1461 pod Chojnicami podatek w wysokości 5% dochodów miał przełomowe znaczenie: pozwolił na nowe zaciągi<sup>56</sup>. Dzięki temu wojska zaciężne przejęły decydującą rolę w tej wojnie. Z tego to powodu ósmy rok walk polsko-krzyżackich uważa

<sup>49</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 394.

<sup>50</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 209–210.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>52</sup> *Rozbiór...*, t. 2, s. 81.

<sup>53</sup> T. Szulc, *op. cit.*, s. 41–46, gdzie także dalsza literatura.

<sup>54</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 214–215.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 218.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 326–327; T. Szulc, *op. cit.*, s. 64–66.

się w historiografii za przełomowy<sup>57</sup>. Długosz wydaje się nie dostrzegać wagi opisywanych wydarzeń, może ze względu na swoją negatywną opinię w sprawie wojsk zaciężnych.

Kwestie związane z podatkami ustalonymi na wojnę wielokrotnie jeszcze występują na kartach kroniki<sup>58</sup>. W literaturze spotkać można rozbieżne oceny tych przekazów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wszystkie te podatki przeznaczono na pokrycie kosztów walk w Prusach<sup>59</sup>. Wątpliwości te są o tyle uzasadnione, iż znane są sytuacje, kiedy pieniądze zebrane pod pretekstem spłaty zaciężnych wykorzystywano na inne cele<sup>60</sup>. Nie można też wykluczyć, że Długosz dążył do pozornego wyolbrzymienia wysiłku finansowego państwa, aby ukazać nieopłacalność tego przedsięwzięcia.

Kronikarz starał się mocno zaznaczyć zaangażowanie finansowe Kościoła, który ponosił znaczne koszty toczącej się wojny. Mimo to duchowieństwo narażone było na liczne niebezpieczeństwa. W końcu marca 1465 r. biskup włocławski Jakub z Sienna wraz z innymi panami kujawskimi zmuszony był opłacić zaciężnych burgrabiego Mikesza (chodzi najprawdopodobniej o Mikulasza z Wolfartie)<sup>61</sup>, który nie otrzymawszy żołdu groził złupieniem okolicy. W ten sposób niewielka ilość złota ocaliła włocławski kościół i majątki duchowieństwa<sup>62</sup>.

Wkrótce podobne zagrożenie zawisło nad Gnieznem i klasztorem w Trzemesznie. Liczny oddział zaciężnych zamierzał je złupić. Na wieść o tym wszystkie kosztowności z gnieźnieńskiego kościoła przeniesiono do zamku w Uniejowie, a duchowni uciekli. Sytuację uratowali kanonicy gnieźnieńscy (a nie jak twierdzi Długosz – biskup poznański) oferując żołnierzom tysiąc czerwonych złotych. Z tej sumy biskup Andrzej z Bnina wyłożył z własnej kieszeni 200 złotych<sup>63</sup>.

Jak więc wynika z kroniki, mimo iż Kościół płacił olbrzymie sumy na żołd dla zaciężnych, to z ich strony był narażony na liczne rabunki.

Kolejnym przejawem aktywności duchowieństwa w trwającej wojnie był jego udział w licznych misjach dyplomatycznych i pertraktacjach, w tym także z wojskami zaciężnymi<sup>64</sup>.

Kościół był więc, według Długosza, poważnie zaangażowany w wojnę. Kontrastowało to, zdaniem kronikarza, z postawą reszty społeczeństwa.

<sup>57</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 24.

<sup>58</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 373, 388, 410, 430, 478–480, 565–566.

<sup>59</sup> *Rozbiór...*, t. 2, s. 164, 182, 192, 213–214; T. Szulc, *op. cit.*, s. 78–82.

<sup>60</sup> T. Szulc, *Podatki nadzwyczajne z dóbr szlacheckich w Polsce XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, z. 2, s. 21–24.

<sup>61</sup> S. M. Kuczyński, *Lata wojny...*, vol. 2, s. 201.

<sup>62</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 406–407.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 383; *Rozbiór...*, t. 2, s. 180–181; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821*, t. 2, Poznań 1888, s. 351–352.

<sup>64</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 228–230, 236–237, 488, 548.

Szlachta starała się odwlec uchwalenie nowych podatków lub zmniejszyć ich wysokość. Kiedy już podjęto decyzję o konieczności kolejnych opłat, Długosz stwierdzał, że są one w porównaniu z obciążeniami Kościoła, nieproporcjonalnie niskie<sup>65</sup>. Jakby było tego mało, spora część szlachty unikała płacenia tych podatków. Kronikarza szczególnie oburzał fakt, że przodowali w tym najbogatsi<sup>66</sup>.

Podobne zarzuty czynił Długosz mieszczanom z takich miast jak Gdańsk, Toruń czy Elbląg. Po zakończeniu wojny i osiągnięciu swych politycznych celów starali się oni unikać opłat na zaciężnych<sup>67</sup>.

Czytając dzieło Długosza odnieść można wrażenie, że to Kościół pokrywał zdecydowaną większość kosztów utrzymania płatnych oddziałów. Dotychczasowe badania pozwalają jednak jednoznacznie stwierdzić, że to głównie zaangażowaniu skarbcza królewskiego, wsparciu mieszczaństwa pruskiego (lata wojny trzynastoletniej) i podatkom obciążającym przede wszystkim szlachtę można było zaciągnąć płatne wojsko<sup>68</sup>. Wojna trzynastoletnia kosztowała dużo przede wszystkim króla, który jeszcze kilka lat po jej zakończeniu spłacał zaciężnych, często będąc zmuszonym do nadawania im królewszczyzn<sup>69</sup>. Doceniając więc wysiłek Kościoła, który wielokrotnie wspierał finansowo państwo będące w potrzebie, nie wolno tego wkładu nadmiernie wyolbrzymiać.

W kronice Długosza zdarzają się także wzmianki ukazujące zaciężnych w korzystnym świetle. Występują one jednak bardzo rzadko i dotyczą zawsze konkretnych żołnierzy. Kronikarz wysoko cenił więc Piotra Dunina, którego umiejętności przyczyniły się do zwycięstwa nad Jeziorem Żarnowieckim. Kilka ciepłych słów poświęcił Długosz Czechowi Andrzejowi Puszkarzowi, zasłużonemu przy zdobywaniu Chojnic i Stargardu<sup>70</sup>. Bardzo dobrą opinią kronikarza cieszył się czeski zaciężny Jan Skalski, o którym pisał w samych superlatywach, podkreślając jego wyjątkową wierność<sup>71</sup>.

Mimo tych wzmianek, przekazany przez Długosza obraz zaciężnych jest zdecydowanie negatywny. Nie można jednak stwierdzić, że kronikarz był w tym względzie obiektywny. Dowodzi tego sposób, w jaki przedstawia pewne epizody z wojny trzynastoletniej. Jej drugi etap, lata 1461–1466, charakteryzował się odejściem od pospolitego ruszenia jako „podstawowej siły bojowej i przechodzenie do systemu żołnierza zaciężnego”<sup>72</sup>. Był to

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 296, 502, 516–517, 572.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 502.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 481, 516; *Rozbiór...*, t. 2, s. 240–241.

<sup>68</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna...*, s. 728–729.

<sup>69</sup> M. Biskup, *Wojny Polski...*, s. 259.

<sup>70</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 452–453; *Rozbiór...*, t. 2, s. 200.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>72</sup> M. Biskup, *Wojny Polski...*, s. 218.

jednocześnie czas zwycięstw Polski w wojnie z Zakonem. Oparcie się na płatnym wojsku pozwoliło odnieść w tych latach wiele sukcesów decydujących o losach wojny. Jednak wkładu zaciężnych w to zwycięstwo Długosz zdaje się nie dostrzegać.

Kronikarz w żaden szczególny sposób nie podkreślił roli płatnych wojsk w zwycięskiej bitwie pod Świecinem w roku 1461. Odniesiono je przecież dzięki umiejętnemu dowództwu Piotra Dunina i męstwu zaciężnych<sup>73</sup>. Podobnie, pogromu floty krzyżackiej na Zalewie Wiślanym 15 września 1463 r., dokonały siły składające się wyłącznie z żołnierzy będących na polskim żołdzie<sup>74</sup>. W obu tych przypadkach Długosz nie zdobył się wobec wojsk zaciężnych na żaden przejaw uznania. Można przypuszczać, że gdyby podczas tych starć żołnierze zawiedli, to autor *Roczników* nie omieszkałby wytknąć, że byli to właśnie zaciężni.

Opinia Długosza o nich nie jest odosobniona. Podobne poglądy wyrażone zostały w dziełku *Tractatulus contra cruciferos, Regni Poloniae invasores* autorstwa Henryka z Góry<sup>75</sup>. Traktat powstał w drugiej połowie 1455 r. pod wpływem początkowych niepowodzeń w wojnie z Zakonem. Wpływ na jego treść miała też decyzja rady królewskiej, o udziale Kościoła w kosztach związanych z prowadzonymi walkami<sup>76</sup>. Autor rozprawy, związany z antywojennym obozem Zbigniewa Oleśnickiego, atakował administratorów Rzeczypospolitej, którzy przez swą nieudolność, nadmiar ambicji i zachłanność ściągali na kraj liczne nieszczęścia<sup>77</sup>. Kwestionował on potrzebę najmowania zaciężnych czeskich, którzy byli fałszywi i podstępni. Utrzymywanie tych oddziałów nie przynosiło żadnych korzyści a jedynie straty.

Zarzuty, stawiane zaciężnym w *Traktacie*, pokrywają się z tym co pisał Długosz. Henryk z Góry ukazał jednak płatne wojsko znacznie bardziej jednostronnie. Obaj autorzy należeli do przeciwników zaciężnych. Henryk, pisząc swe dziełko będące polityczną broszurą, chciał oddziaływać na opinię publiczną. Ulotny charakter *Traktatu* sprawił, iż jego autor pozwolił sobie na oczernianie zaciężnych, zarzucając im nieudolność, która doprowadziła do utraty w Prusach licznych miast i zamków<sup>78</sup>. Nie miało to jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Niepowodzenia, jakie spotkały wtedy Polskę,

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 246; J. Dyskant, *Zatoka Świeża 1463. Przebieg działań wojny trzynastoletniej na morzu i wodach śródlądowych na tle rozwoju żeglugi w połowie XV wieku*, Warszawa 1985, s. 158.

<sup>75</sup> Henrici Sbignei de Góra, *Tractatulus contra cruciferos, Regni Poloniae invasores, Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, ser. 1, Lwów 1884, s. 143.

<sup>76</sup> *Ibidem*, wstęp pióra O. Balzera, s. 141.

<sup>77</sup> Henrici Sbignei de Góra, *op. cit.*, s. 185.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 186.

nie wynikały z winy zaciężnych. Nie utracono też z ich powodu żadnych ośrodków. Są to jedynie fantazje Henryka z Góry.

Tak ostrym atakiem przypuszczonym na zaciężnych, a tym samym na cały obóz prowójenny, na czele którego stał sam król, autor traktatu zamknął sobie drogę do dalszej kariery<sup>79</sup>.

Poglądy Henryka z Góry były bliskie Długoszowi. Jednak kronikarz, będąc człowiekiem o dużym doświadczeniu politycznym, w opisach płatnego wojska był mimo wszystko o wiele bardziej powściągliwy. Szereg informacji, jakie przekazał, nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach i może budzić pewne zastrzeżenia co do swej wiarygodności. Nie można jednak autorowi *Roczników* dowieść, że podawał fałszywe wiadomości o zaciężnych. Jego wina polega na tendencyjnym ukazaniu zjawiska.

Płatne wojska z pewnością popełniały rozboje, którym tak wiele miejsca poświęcił Jan Długosz w swym dziele. Jednakowoż i szlachta idąc na wojnę dopuszczała się napadów, niszczyła plony i paliła wsie. Pod tym względem oba wojska niczym się nie różniły.

Bez wątplenia cudzoziemscy zaciężni byli dużo bardziej skłonni do przejścia na stronę nieprzyjaciela niż oddziały rycerstwa polskiego. Nie czując się szczególnie związani z najemcą, zaciężni gotowi byli walczyć po stronie, która lepiej zapłaci. Przy bezustannych niemal kłopotach z wypłatą żołdu, przejście na stronę przeciwnika nie było niczym wyjątkowym. Długosz opisując takie przypadki starał się je jednak szczególnie wyeksponować.

Widoczna w *Rocznikach* niechęć ich autora do zaciężnych nie mogła więc wynikać tylko z dokonywanego przez nich łupiestwa. Zarzucana skłonność do zdrady, brak karności, była być może raczej skutkiem niż przyczyną niskiej oceny. Prawdziwego powodu tak surowej opinii upatrywać należy w szeroko przez Długosza komentowanych sprawach opłacania zaciężnych. W okresie wojny trzynastoletniej część związanych z tym kosztów spadała na duchowieństwo. Długosz, należący do ludzi niechętnych tej wojnie, nie krył swego niezadowolenia. Majątek Kościoła był systematycznie uszczuplany przez kolejne uchwały podatkowe. W tym należy szukać źródeł niechęci do płatnego wojska. Kronikarz pisząc swe dzieło starał się wykazać nieprzydatność tego typu oddziałów. Dowodził, iż przynoszą one więcej strat niż zysków. Posługiwanie się nimi miało stwarzać szereg niebezpieczeństw natury militarnej i ekonomicznej. Krytykując wojska zaciężne, Długosz atakował króla i senatorów, którzy dopuszczali się wyzysku Kościoła. Widać to we fragmencie opisującym rozboje, jakie czyniło płatne wojsko po wojnie z Mikołajem Tungenem. Żołnierze nie otrzymawszy żołdu łupili wsie i miasta.

<sup>79</sup> A. Szymczakowa, *Dziedzice Bąkowej Góry w wieku XV*, „Rocznik Łódzki” 1993, t. 40, s. 133.

*Quapropoter gemitus et vociferatio pauperum hominum, a stipendiariis oppressorum, ubique audiebatur, que usque ad Thronum Dei ascendebat, tam contra ecclesiasticos, quam saeculares consiliarios regios, durum iudicium divinum subituros, qui abrogato vetusto more patriae, quo iusta bella proprio milite agebantur, peregrinos milites, desitutis curiensibus et propriis militibus, gerere, et universum Regnum intestino bello involvere, satius ducebant.*<sup>80</sup>

Tęsknota Długosza za powrotem starodawnych zwyczajów nie mogła jednak powstrzymać nieuniknionych zmian w organizacji wojska. Wzrost roli płatnego wojska wynikał z jego faktycznych walorów i wyższości nad pospolitym ruszeniem. Były to czynniki decydujące i uprawiana przez kronikarza propaganda nie była w stanie tego zmienić.

Tadeusz W. Grabarczyk

#### LES ARMÉES MERCÉNAIRES DANS L'HISTOIRE DE LA POLOGNE DE JAN DŁUGOSZ

##### Résumé

Dans *L'Histoire de la Pologne* de Jan Długosz il y a plusieurs remarques concernant les armées mercénares.

Ce type de l'armée est présente sur les cartes de la chronique d'une manière très péjorative. Parmi les reproches que Długosz fait par rapport aux soldats il faut surtout souligner une facilité de trahison. Długosz en tant que chroniqueur est le seul à nous informer que les soldats mercénares pendant la bataille de Grunewald cherchaient à se mettre du côté des chevaliers teutoniques. Les exemples de la trahison des soldats mercénares concernent également la période de la guerre de 13 ans (1454-1466).

Pourtant une reproche principale face aux armées mercénares concerne les pillages qui se permettaient les soldats allant à la guerre ou au retour de la guerre. Dans ce cas là, les soldats fournirent vraiment beaucoup d'arguments pour qu'on puisse a'en plaindre. De l'autre côté ce type d'armée ressemblait énormément à l'arrière-ban.

Długosz s'avère particulièrement sensible aux pillages dans des biens appartenant à l'église. Le chroniqueur est très au courant car les soldats mercénares pillèrent en 1474 les biens de Pabianice appartenant au chapitre de Cracovie dont il était chanoine.

Les pillages sont très douloureux pour lui d'autant plus que selon son opinion exprimée dans la chronique, l'église mettait des sommes importantes pour l'entretien des armées. En plus, le clergé était soumis aux impôts destinés à la solde des soldats. L'église fut obligée par le roi Kazimierz Jagiellończyk à accorder les prêts pour couvrir les frais des mercénares ce qui provoqua d'ailleurs l'indignation de Długosz. Le clergé participait également aux pertractations avec les mercénares teutoniques ce qui permit aux Polonais de racheter en 1457 Malbork. Malgré cet grand engagement de l'église s'il s'agit des intérêts des mercénares, elle était soumise aux frais supplémentaires liés au fonctionnement des soldats mercénares. Comme

<sup>80</sup> J. Długosz, *op. cit.*, t. 5, s. 695.

exemple on peut y citer les textes versés en 1465 par l'évêque de Włocławek et le chapitre de Poznań destinés à „rémunérer” les mercénaires qui leur adressaient les menaces du pillage des biens mentionnés.

Une telle attitude découragea Długosz et celui-ci cherchait à faire diminuer sur les cartes de sa chronique les mérites des mercénaires. Il ne parle pas du tout d'eux quand il décrit les batailles décisives de la guerre de 13 ans (il s'agit de la bataille de Świecino en 1461 et de Zalew Wiślany en 1463). A vrai dire la victoire remportée par les Polonais dans les deux batailles était due aux mercénaires. Egalement la fin victorieuse de la guerre de 13 ans entre les Chevaliers Teutoniques était possible grâce à l'attitude des mercénaires considérés comme force principale de l'armée polonaise. Pourtant Długosz découragé par les pertes de l'église, n'aperçut point les mérites des mercénaires.

Traduit par: Sławomira Chwiałkowska

W tym roku przesyłał książę polski listy do króla i do biskupa wrocławskiego, w których pisał, że chce, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.

Chciał także, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.

Chciał także, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.

Chciał także, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.

Chciał także, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.

Chciał także, aby król i biskup dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi. W tym celu przesyłał im listy, w których pisał, że chce, aby dali mu pieniądze, aby mógł wypłacić żołd swoim żołnierzom, którzy służyli mu w wojnie z królami pruskimi i litewskimi.